

ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, oświata, Katyń, sprawa katyńska, Liceum im. Stanisława Staszica w Lublinie

Boję się o oświatę

Przyjeżdżam do Warszawy, do „Solidarności” nauczycielskiej, z którą miałem dobre kontakty, a oni mówią: „Akurat w naszej komisji nie ma żadnego historyka, a siedzą dwaj panowie, którzy przyszli z projektem podręcznika historii najnowszej dla liceum. Nie wiemy, co im odpowiedzieć. Czy przyjmujemy, czy nie. Niech pan z nimi porozmawia i obejrzy”. [Spieszyłem się], więc zapytałem, czy mam podręcznik ocenić w ciągu kilkunastu minut? Okazało się, że nie ma innego wyjścia. Poprosiłem o maszynopis podręcznika, czytam spis treści, a tam: „Socjalizm naukowy, Marks, Engels”. Pytam: „Czy socjalizm naukowy jest wzięty w cudzysłów?”. A oni: „Dlaczego w cudzysłów?”. „Bo socjalizm nie jest naukowy. Socjalizm i jego wszelkie odmiany są utopijne, marksistowski też”. Zbaranieli. Podjąłem decyzję, powiedziałem komisji: „Odrzucić”. Odrzucili. Ktoś, kto w duchu karnawału solidarnościowego pisze takie rzeczy, nie wie, że marksizm jest utopijny, [to dowód], że czterdzieści kilka lat komunizmu wryło się nam w świadomość. Nauczycielom się wryło, bo oni przeszli przez studia humanistyczne, które wypaczały. Takich stowarzyszeń jak Spotkania na KUL-u nie było dużo, to była mniejszość. Prawdę o Katyniu mówiłem od lat siedemdziesiątych i to nie było powszechne zjawisko.

W dwadzieścia lat po karnawale „Solidarności”, w dziesięć lat po Okrągłym Stole przy moim stole siedziała dziewczyna z I LO imienia Staszica – czołowego lubelskiego liceum. Przyszła na korepetycje i referuje: „A polskich oficerów w Katyniu wymordowali Niemcy”. Przerwywam, proszę, żeby powtórzyła, aby pomyślała, co mówi. Powtarza. Jest około 2000 roku, więc pytam, skąd ma te wiadomości, a ona pokazuje zeszyt, bo nauczycielka im to podyktowała. Zrobiłem jej wykład na temat Katynia i zapytałem, czy ktoś w klasie zaprotestował – przecież w Staszycu była zdolna młodzież i nauczyciele opozycjoniści. Nikt nie protestował. Rodzice, którym taką wiedzę dzieci przynosiły do domów, też nie. W szkole, przy całej klasie podeszła do nauczycielki i powiedziała, że dowiedziała się, że w Katyniu było inaczej i

powiedziała, jak. Nauczycielka – nie podam nazwiska, zresztą żona działacza PZPR[-u] – poszła na kompromis: „To jest możliwe dziewczyno, bo nie są jeszcze znane wszystkie źródła [historyczne dotyczące] sprawy Katynia”. Oszukała, bo [wtedy] już [Borys] Jelcyn i [Michaił] Gorbaczow wypowiedzieli się na ten temat. Poszedłem później do nauczycielki, która była czołową działaczką „Solidarności”, i pytam: „Co wy tu robicie?”. Powiedziała: „My wiemy, że ona taka była”. Zapytałem, co z tym zrobili? Okazało się, że nic. Nic, bo [nauczycielka historii] była przez młodzież lubiana i była dobrą nauczycielką. Dobra nauczycielka koło 2000 roku takie rzeczy opowiada? Godzili się [na to] wszyscy, przymykali oczy. Boję się o oświatę.

Data i miejsce nagrania	2013-10-28, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"